

„JAK DOBRZE ROZPOCZAĆ SWOJĄ PRZYGODĘ Z GIEŁDĄ”



Jakub Zdónek

e-mail: jakub.zdonek@o2.pl

CZEŚĆ 1: WSTĘP

Giełda jest czymś, o czym każdy z nas słyszał i czym się zainteresował przynajmniej raz w życiu. Nie ważne w jakim, było się wieku, nie ważne jaki zawód się wykonywało, gdy pierwszy raz się usłyszało o „Magicznym Miejscu do Stawania się Bogatym”, długo marzyło się o pieniądzach, które „same się robią” dla naszej przyjemności, tak jak dla Warren’a Buffeta. Niestety, po czasie człowiek orientuje się, że nie dość, że to miejsce nie jest magiczne, tylko działa według wielu ściśle określonych reguł, to jeszcze pieniądze, o których marzył będzie musiał zarobić całkowicie sam! Wtedy także prawdopodobnie dotrze do niego informacja o tym, jak niewielki procent graczy faktycznie zarabia. I nagle „Magiczne Miejsce” staje się raczej puszką Pandory, niż „ziemia obiecana”.

Wielu w tym momencie ogarnia strach i dają sobie spokój, pozostając w przekonaniu, że giełda to zły twór kapitalistów, stworzony, by niszczyć naiwnych. Inni, odważniejsi, próbują nadal swoich sił prawdopodobnie znajdując jakichś coach’ów z nową, rewolucyjną metodą, która na pewno działa lub szukając wiedzy na forach internetowych. Żadne z tych podejść nie jest dobre, jeśli chodzi nam o poszerzenie naszego portfela.



W tej pracy chciałbym przybliżyć wszystkim zainteresowanym, absolutne podstawy inwestowania oraz podać kilka rad, jak dobrze rozpocząć przygodę z rocznymi stopami zwrotu. Artykuł jest zarówno dla tych, co już próbowali i się sparzyli oraz tych, którzy dopiero próbują. Opiszę tu podstawowe formy analizy sytuacji na giełdzie oraz podam, co

inwestorzy, którzy już odnieśli sukces uważają za największą kompetencję inwestora. Sam jestem na początku swojej przygody z giełdą, więc temat ten jest mi bardzo bliski.

CZĘŚĆ 2: ANALIZA, ANALIZA, ANALIZA

Zanim przejdę do konkretnych porad, chciałbym poświęcić chwilę na rozróżnienie dwóch najważniejszych ideologii związanych z podejściem do inwestowania, jakie dziś istnieją na świecie czyli analizy fundamentalnej i analizy technicznej. Każde z tych podejść jest zupełnie inne, każde ma swoich zagorzałych przeciwników i wiernych na całe życie fanów i każdy na początku swojej drogi będzie musiał; przynajmniej wstępnie; wybrać jedną z nich, a drugą odrzucić.

Analiza fundamentalna - jest to podejście charakteryzujące się wiarą, że kluczem do sukcesu na giełdzie jest sprawdzanie spółek pod kontem ich wartości wewnętrznej. Oznacza to, że fundamentalista poświęca sporo czasu interpretując raporty spółek, obliczając różne wskaźniki, badając tempo rozwoju sektora, czy konkurencji danej firmy. Jest to pracochłonny proces i jest on trudniejszy do opanowania od analizy technicznej ale, gdy już wszystko sobie policzymy mamy pewność, że wiemy na czym stoimy, a przynajmniej, że nie możemy już wiedzieć lepiej. O skuteczności tego podejścia świadczy najlepiej fakt, że najbogatszy inwestor świata i drugi najbogatszy człowiek w ogóle Warren Buffet jest fundamentalistą.



Inwestor używający analizy fundamentalnej inwestuje wtedy, gdy z obliczeń wyjdzie mu, że cena akcji danej spółki jest aktualnie niższa na parkiecie od tego, co sobie wyliczył. Wówczas stwierdza, że cena akcji powinna niedługo wzrosnąć do poziomu, który lepiej odzwierciedla wartość wewnętrzną spółki i kupuje. Inną sytuacją, w której fundamentalista

kupuje jest na przykład moment, gdy akcje są drogie, ale ma on sporą pewność, że będą one jeszcze droższe. Czyli klasyczne „kupuj tanio, sprzedawaj drogo” i „kupuj drogo, sprzedawaj drożej”. Jeśli podoba ci się takie podejście polecam przeczytać książkę „Inteligentny Inwestor” Benjamina Grahama

Analiza techniczna - wierzy, że wszystkim, czego inwestor potrzebuje do dobrego inwestowania jest wykres cen akcji. Ma ona trzy podstawowe założenia, z którymi się nie dyskutuje i trzeba je przyjąć, by dobrze stosować tę analizę, nawet pomimo tego, iż nie zawsze się sprawdzają:

1. Rynek dyskontuje wszystko - technicy przyjmują, że cena zawiera w sobie wszystkie informacje dostępne na temat danej spółki czy waluty.
2. Ceny podlegają trendom – ceny poruszają się według trendów (wzrostowy, spadkowy, horyzontalny) i będą w nich pozostawać aż nie wystąpią wyraźne sygnały zmiany trendu.
3. Historia się powtarza – technicy wykorzystują przeszłość do badania przyszłości ponieważ wierzą, że inwestorzy działają według określonych schematów.

Analizy technicznej nie obchodzi bilans spółki, raporty czy perspektywy rozwoju sektora. On patrzy jedynie na wykres i stara się odnaleźć linię trendu i dołączyć się do niego, lub szuka sygnałów zmiany trendu i chce zarobić na jego odwróceniu, czyli gra „z trendem” lub „przeciwko” niemu. Dobrą publikacją o podstawach analizy technicznej jest „Analiza techniczna rynków finansowych” Johna J. Murphy’ego

W świecie panuje opinia, że analiza techniczna jest lepsza, bo jest bardziej przystępna i bardziej uniwersalna. To nie do końca prawda. Tak naprawdę te metody są sobie równe. Każdy musi sam wybrać, która mu bardziej odpowiada. Na start polecam jednak zostać technikiem, zwłaszcza tym, którzy nie skończyli uczelni ekonomicznej, gdyż żeby być dobrym fundamentalistą trzeba pochłonąć trochę teorii i mieć pewne predyspozycje, takie jak na przykład cierpliwość, ponieważ fundamentaliści zwykle inwestują w długim terminie, a technicy potrafią zamykać dziesiątki transakcji jednego dnia.

CZĘŚĆ 3: PSYCHOLOGIA

Nie ważne, jaką analizę wybierzesz, najważniejszą kompetencją inwestora jest jego psychika. Zenon Komar w swojej „Sztuce spekulacji po latach” pisze, że najważniejsze to nauczyć się akceptować małe straty oraz duże zyski. Miał on na myśli bardzo ciekawą zależność w naszej psychice, która każe nam za wszelką cenę mieć rację. Gdy ktoś kupuje akcje to naturalnie oczekuje, że zdrożeją i sprzeda je z zyskiem, ale gdy rynek pójdzie w odwrotnym kierunku i inwestor traci, bardzo często w związku z trudnościami z przyznaniem się do błędu lub strachem przed stratą pieniędzy, ludzie zamiast uciąć straty i wyjść z transakcji, uparcie czekają, aż rynek zmieni zdanie i pozwoli im zarobić. Takie zagrywki są bardzo niebezpieczne, gdyż rynek ma gdzieś nasze zdanie i robi co chce. Jeśli nie potrafimy się do tego dostosować utopimy tylko pieniądze.

Podobnie jest z sytuacjami gdy inwestorzy zarabiają na transakcji, wtedy nasza potrzeba udowodnienia, że mamy rację każe nam szybko zamknąć pozycję, by móc się cieszyć z zarobionych pieniędzy. Jest to jednak nie najlepsze podejście, ponieważ pod wpływem emocji początkujący często wychodzą w połowie trendu lub wcześniej i nie



zarabiają tyle, ile mogliby zarobić.

Pan Komar jako lekarstwo na te zależności naszych umysłów proponuje korzystanie ze zlecenia Stop-Loss czyli zlecenia, które automatycznie wydestkuje nasze pieniądze z rynku,

gdy strata osiągnie określony poziom. Ten sposób pozwala zdystansować się od rynku i nie myśleć o nim przez cały dzień, gdyż jeśli coś pójdzie nie tak, to komputer podejmie decyzje o odwołaniu przy stracie, na którą umówiliśmy się z samym sobą.

Z doświadczenia powiem, że stosowanie Stop-Loss'a pomaga na początku przygody z wykresami. Emocje grają dużą rolę w pierwszych miesiącach na rynku, ponieważ dopiero uczymy się, jak sobie z nimi radzić, co w moim przypadku skutkowało tym, że w ciągu dnia nie potrafiłem myśleć o niczym innym, jak o tym co się stanie z moją transakcją. Gdy zacząłem używać zlecenia Stop to się zmieniło, gdyż wiedziałem od razu ile ewentualnie stracę na każdej transakcji nie mniej, nie więcej. To pozwoliło mi odpocząć od wykresów i skupić się na innych aspektach życia. Dlatego proponuję skorzystać z tej metody, przynajmniej do czasu, aż nie nauczymy się panować nad emocjami.

CZĘŚĆ 4: ŚWIĘTY GRAL

Oprócz emocji jedną z najczęstszych przeszkód na naszej drodze jest za duża lub zbyt mała wiara w metodę, którą wybraliśmy.

Gdy wierzymy zbyt mocno w jakiś set-up zaczynamy oczekiwać, że zawsze odniesiemy dzięki niemu sukces, a to nieprawda. Nie ważne, jak dobra byłaby metoda, zawsze ma jakiś słaby punkt, który sprawia, że czasem nasz sposób nas zawiedzie i tyle. Należy więc uważać na starcie, żeby nie stawiać wszystkich pieniędzy na jakiś rewolucyjny sposób czytania wykresu, bo się to źle skończy.

Po drugiej stronie spektrum są osoby, które zbyt słabo wierzą w metodę i przez to zaczynają dokładać nowe sposoby, zaczynają używać dwóch set-up'ów jednocześnie albo zaśmiecają wykres setką wskaźników. Z takiego bałaganu nie da się niczego wywnioskować i efekt końcowy jest taki, że zamiast większej ilości udanych inwestycji, nie mamy prawie żadnej.



W kwestii set-up'ów nie można być chciwym. Gra na giełdzie to w większości statystyka. Raz się przegra, raz się wygra. Od tego nie ma wyjątków. Nie ma Świętego Grała metod inwestycyjnych, takiego, który zawsze wygra, są tylko nasze własne Święte Grałe, czyli metody, z którymi pomimo tego, że nie są idealne, czujemy się najlepiej.

CZĘŚĆ 5: PODSUMOWANIE

Stawiając więc czoło wyzwaniom rynków finansowych na początku trzeba wybrać rodzaj analizy, który nam najbardziej pasuje oraz metodę, której użyjemy na starcie. Potem musimy znaleźć sposób, aby zrozumieć i opanować naszą psychikę, co jest krytycznie istotne oraz uważać na pułapki myślowe, na których wielu się wywraca. Jednak dla mnie największym pięknem i jednocześnie największą trudnością przygody z giełdą jest to, że każdy z nas jest inny i każdy ma nieco inną odpowiedź na te same pytania, co utrudnia trochę wejście w ten świat, ale gdy już się przejdzie przez etap żółtodzioba, można się bawić w nieskończoność tym, co oferuje, zmieniać metody, szukać makr w exel'u, dyskutować z innymi, pisać boty itd. Jest to brutalny i bezwzględny świat, ale też fantastyczny w swej głębi. Zachęcam każdego do spróbowania.

BIBLIOGRAFIA:

Fotografie:

- <http://www.politico.com/story/2015/11/elizabeth-warren-wall-street-215452>
- <https://business.linkedin.com/sales-solutions/blog/sales-reps/2017/1/sales-lessons-from-the-wolf-of-wall-street>
- <https://www.edukacjagieldowa.pl/2016/01/warren-buffet-amerykanski-sen/>
- <http://gospodarka.dziennik.pl/finanse/artykuly/494541,biedaprzedsiebiorcy-maja-firme-a-ledwo-wiaza-koniec-z-koncem.html>
- <http://humanista-na-gieldzie.blogspot.com/2017/01/inwestycja-w-zoto-z-wykorzystaniem.html>

Książki:

- Zenon Komar „Sztuka Spekulacji Po Latach” Tom I, Tom II, Wydawnictwo Linia, 2011
- Adam Zaremba „Giełda Podstawy Inwestowania” , Wydawnictwo HELION, 2012
- John J. Murphy „Analiza techniczna rynków finansowych”, Wydawnictwo Finansowe WIG-PRESS, 1999